Nr. 113. Kraków, piątek 24 kwietnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Zaatakowani kuglarze.

Pisząc o polityce narodowych demokratów w Królestwie, niejednokrotnie wytykaliśmy ich cynizm bezgraniczny, ujawniający się w tumanieniu różnych warstw narodu — każdą specyalnie dla niej kutymi, podstępnymi frazesami. I stać się mogło, że, gdy młodzież rzemieślniczą hypnotyzowano anektowaniem na rzecz narodowej demokracyi postaci Kilińskiego, gdy chłopom przypominano pobrzęk kos racławickich — równocześnie sztab główny partyi N. D. w Petersburgu hołd składał państwowej idei rosyjskiej i głosował za kontyngentem rekruta!... Tu widzimy jaskrawy przykład kameleonizmu czysto politycznego. Ale taki sam fałsz panował oczywiście i w dziedzinie spierających się ze sobą interesów społecznych. Menerzy narodowo-demokratyczni, którzy daleko, poza plecyma mieli swój dawny radykalizm — naturalnie stanęli na stanowisku warstw uprzywilejowanych. Wprawdzie pp. Stecki lub Grabski czynili niekiedy zwroty „na lewo“ w Dumie, gdy Duma ta była w większości swej radykalną. Ale tego na seryo nikt nie brał: lewica dumska z niewiarą przyjmowała ich zapewnienia... Irytowało się na nich niekiedy szlacheckie ugodowe „Słowo“, zbijało ich, lecz tylko dyalektyką konkurenta, któremu narodowi demokraci odciągają „ziemiańską“ klientelę...

Nie odczuwano z tej strony bezpośredniego niebezpieczeństwa w „żonglowaniu“ kwestyą agrarną, ponieważ chłop w Królestwie ani na drodze uświadomienia swych interesów, ani też popędem głodu i rozpaczy (jak w Rosyi) pchany — nie poruszał się... A narodowa demokracya nie żałowała barw czarnych, aby go odstraszać od wszelkich daleko idących reform.

Jeszcze zdradliwszą była polityka narodowej demokracyi w stosunku do robotników. Tu wprost z wyuzdaniem uprawiała ona politykę w interesie fabrykanckim, tu z wilczą zaciekłością rzucała się na socyalizm. Tu był teren najgorętszej walki.

Pod jej bezpośrednim naciskiem powstał był lokaut lubelski w odpowiedzi na usunięcie z fabryk paru robotników, którzy się dali wciągnąć do czarnosecinnej bandy Nakoniecznego, teroryzującej z bronią w ręku w okolicach Nałęczowa strejkujących robotników rolnych. Upojona tym sukcesem prasa narodowo-demokratyczna dzwonić poczęła na lokaut w olbrzymich rozmiarach — na lokaut łódzki, do którego chęć mieli widoczną krezusy łódzkie, lecz do ostatecznej decyzyi potrzebną im była i zachęta... W Łodzi i sąsiednich Pabianicach wskutek poduszczeń narodowo-demokratycznych najobficiej lała się krew robotnicza w bratobójczych walkach; ta krew wytworzyć miała strumień nieprzebyty — odcinający odwrót z jej szeregów zbałamuconym przez nią robotnikom. A mieli oni być przytem jej janczarami w walce z socyalizmem. Janczarami, których ona nie żałowała. Wszak lokaut nie przebiera: wszystkich jednako głodzi...

Ale „gospodarze kraju“, jak się narodowi demokraci sami przezwali, stale rachowali na to, że chłopów i ciemnych, zbałamuconych robotników, którzy pod ich komendę poszli, można będzie po wsze czasy karmić fałszem bezkarnie — natomiast fabrykantom lub obszarnikom, a wkońcu i szerszym warstwom mieszczańskim, oryentującym się w swym interesie — trzeba wysługiwać się realnie.

Nieco jednakże i w sferze mieszczańskiej poczęła ich polityka utykać. Wspominaliśmy w swoim czasie o „frondzie“ dwóch publicystów, cenionych w obozie narodowo-demokratycznym: Grużewskiego i Studnickiego, o ostrej krytyce Dmowskiego, uprawianej przez narodowo-demokratyczny odłam „Gońca“, który nie zawahał się zarzucić Dmowskiemu „aroganckiego tonu obok uderzającego ubóstwa myśli“.

Ale to jeszcze były rozterki, mniej groźne dla szarlatanów endeckich; gorzej dla nich, iż oszukiwani przez nich chłopi i robotnicy, zaczynają sobie zdawać sprawę, że byli igraszką w ręku szulerów.

Były poseł narodowo-demokratyczny, chłop Manterys, zerwał ze stronnictwem i demaskując przed chłopami klasową, szlachecką politykę Dmowskich i ich pomocników Nakoniecznych, stara się wytworzyć stronnictwo chłopskie.

Ale najdoraźniej dotknie narodowych demokratów ferment, który się ujawnił wśród robotników „narodowców“. W sprawie tej ciekawe uwagi podaje warszawski tygodnik „Promień“. Mianowicie pisze on:

„Narodowy Związek Robotniczy“ utworzony został przez endecyę wówczas, „kiedy endecy potrzebowali siły fizycznej robotników“ (tak wyznaje odezwa buntujących się robotników, członków N. Z. R.) Stronnictwo, do którego garną się wszyscy fabrykanci, które błogosławiło na drogę walki z robotnikami panów z Koła Przemysłowców, którego organ centralny w gorących słowach pochwalał lokautystów łódzkich — to samo stronnictwo organizuje robotników i używa ich do swoich celów! Wydaje się to niemożliwem, nieprawdaż? Jednakże endecy tego dokonali! Dokonali przedewszystkiem dzięki zwycięstwu reakcyi, które oderwało wielu robotników od sprawy ogólnej, zniechęciło ich do ciągłej ofiarności i nieustannych wysiłków... Wysoki zaś „rozum polityczny“ i wielka wprawa we wszelkiego rodzaju „konszachtach politycznych“ pozwoliły endecyi zręcznie zamaskować wszystkie sprzeczności i znaleźć jezuicki zaiste wybieg dla umożliwienia jej tego potwornego połączenia w jednym obozie wilków i owiec. Wybiegiem tym jest głoszenie zasady, że Narodowy Zw. Rob. zależny jest od endecyi pod względem politycznym, niezależny zaś jest jakoby w sprawach ekonomicznych! Nie będziemy tu dowodzili, jak obłudną i fałszywą jest taka zasada. Nie będziemy tłómaczyli, że poddać się kierownictwu politycznemu partyi burżuazyjno-szlacheckiej — znaczy zarazem zaprzedać jej swoje interesa ekonomiczne.

Że na to wszystko zaczynają się już otwierać oczy robotników — narodowców, świadczy świeżo wydana odezwa „Do członków Narodowego Związku Robotniczego“, podpisana przez „Komitet tymczasowy Frakcyi Niepodległościowej N. Z. R.“ Odezwa ta mówi: „Endecya szerzy demoralizacyę narodową i zatruwa ducha N. Z. R.“... Opowiada, że „czyniono z nas jakichś pachołków endeckich do przeprowadzenia wyborów do pierwszej, drugiej i trzeciej Dumy; oszukiwano nas wmawiając, że wybieramy bojowników sprawy narodowej, a podsunięto Narodowi na posłów przeważnie ludzi małych, tchórzliwych, bezmyślnych... Aby wyborcy nie mogli rozpoznać lichej wartości kandydatów na posłów, endecya nie dopuszczała dyskusyi na zgromadzeniach wyborczych, posługując się przytem robotnikami polskimi... Nasze organy, Kilińskiego i Pochodnię, używa ND-cya na to, aby oszukać, omanić, ogłupić, uzależnić od siebie robotników naszych“...

W dalszym ciągu odezwa ta brzmi:

„Wobec złej woli, oszukaństwa i głupoty, która cechuje stronnictwo ND. i jego agentów w N. Z. R. wzywamy Was, bracia robotnicy, do zerwania ze stronnictwem ND., z Ligą Narodową i z zarządem N. Z. R.“!...

Tak gorzkich słów prawdy od tych, których uważała za swoich pachołków, endecya zapewne się nie spodziewała!...

XI. Zjazd P. P. S. zaboru pruskiego przeciw prawom wyjątkowym.

XI. Zjazd P. P. S., odbyty w święta wielkanocne w Katowicach, przyjął po wyczerpującym referacie tow. Haasego w sprawie ucisku narodowego bez dyskusyi, jednogłośnie następującą rezolucyę:

I.

Wobec nikczemnych zamachów na ludność polską w zaborze pruskim, dokonanych w ostatnim czasie, XI. Zjazd P. P. S. zaboru pruskiego oświadcza:

1. Ustawa o wywłaszczeniu, przyjęta w sejmie pruskim, jest jawnym gwałtem, nie ma zaś nic wspólnego z podstawową zasadą programu socyalistycznego, głoszącego, że wszelkie środki i narzędzia wytwarzania muszą przejść z rąk kapitalistów we wspólne władanie pracującego ogółu.

2. Bezpośrednio prawo o wywłaszczeniu skierowane jest przeciwko polskiej własności ziemskiej; wywłaszczenie przeważnie ma dotknąć wielką i średnią własność ziemską, nie oszczędzi jednak i włościaństwa polskiego, oraz w następstwach swoich da się we znaki i proletaryatowi wiejskiemu i miejskiemu, zmuszając robotników rolnych bądź do wychodźctwa, bądź też do osiadania w miastach dzielnic pol-

Robotnicy! Towarzysze i Towarzyszki! Gotujcie się do uroczystego obchodu święta 1 Maja!

WŁAD. OPAT.

WALKA.

Z cyklu „Podziemna Polska“.

1

I.

Dzień 1 lutego 1907 r. był od samego rana słotny i niezwykle ponury. Czułem się, być może, pod wpływem pogody, dziwnie nieswój... Jakaś ciężka zmora legła mi na duszę kamieniem, dręcząc ją niepojętym smutkiem i niepokojem.

Wychodząc po południu z domu, matka moja, która — znękana życiem — zazwyczaj nie odznaczała się zbytnią sentymentalnością w stosunkach zemną, tym razem rzuciła mi się na piersi i ściskała mnie długo, gorąco, zalewając się łzami.

Ja niechętnie znosiłem ten napad rozrzewnienia, czułem bowiem, że on bardziej jeszcze wytrącał mnie z równowagi duchowej. Na pytania moje: „co mamie jest?“... nie umiała mi nic powiedzieć ponadto, że jakiś lęk o mnie ją dręczył i że lepiej byłoby, gdybym pozostał dziś w domu.

Jakkolwiekbądź oboje ani przypuszczaliśmy, że nie prędko znowu zobaczymy się z sobą, że ten dzień posępny będzie stanowił ważną epokę w życiu mojem...

Rozstaliśmy się wreszcie i ja powlokłem się do fabryki.

Praca nie szła mi jakoś, kręciłem się tylko bezmyślnie po sali. Moje dziwne zachowanie zwróciło nawet uwagę mych towarzyszów pracy...

Kilkakrotnie — pamiętam — wychodziłem z pomieszczenia i wyglądałem na ulicę, jakby wybiegając na spotkanie losu... Niespokojny i drżący — patrzyłem wtedy długo, natarczywie — wzdłuż ulicy, wreszcie, nie spostrzegając nic osobliwego, wracałem wolno do warsztatu.

Po powrocie z jednej z takich wycieczek, zaledwiem ponownie zabrał się do roboty, dano mi znać, że „ktoś“ czeka na mnie na ulicy. Twarz towarzysza pracy, oznajmiającego mi tę wiadomość, przybrała wyraz tajemniczy i przesadnej konspiracyi...

Należenie moje do bojówki coraz bardziej przestawało być dla mego otoczenia tajemnicą — wywoływany bowiem często przez zagadkowych ludzi, musiałem wychodzić z fabryki w czasie roboty, nie mogąc się nawet usprawiedliwić należycie; a na drugi dzień czytało się w pismach, że o tej właśnie porze stało się to lub owo...

Tym razem z dziwną obojętnością i spokojem, nie żegnając się z kimkolwiek, ani pytając majstra o pozwolenie — wdziałem na siebie palto i wyszedłem.

„Co mi tam!... Czuję, że i tak tu już nie wrócę!“... przeleciała mi myśl przez głowę.

Rozwinąć myśl i doznać z tego powodu lęku — nie starczyło czasu, bo za chwilę już znalazłem się przed swym instruktorem.

Był to człowiek dojrzały wiekiem i rozumem, poważny, surowy i stanowczy przy „robocie“, lecz niesłychanie poczciwy i przyjacielski w życiu codziennem. Śmiały i odważny, nigdy nie cofał się przed niebezpieczeństwem i zawsze podzielał je wespół z nami.

Widząc mnie ubranego w palto, nie pytał wcale, czy mam czas, lub czy mogę udać się z nim, ujął mnie tylko pod ramię, a gdy znaleźliśmy się na ulicy, upatrzywszy odpowiednią chwilę, kiedy w pobliżu nie było przechodniów — szepnął mi do ucha:

— Słuchajcie: jest „robota“!... Wielka „robota“!...

Na razie ograniczył swe wyjaśnienia na tych kilku słowach: niebawem miałem się dowiedzieć reszty...

II.

Wkrótce znaleźliśmy się w mieszkaniu konspiracyjnem, gdzie oczekiwało nas już czterech towarzyszów.

Milczeliśmy chwilę...

Ścianki pokoju były bardzo cienkie i słychać było wszystko, co się w sąsiednich mieszkaniach działo. W tej chwili w jednem z nich rozlegały się głośne wybuchy śmiechu, rozbawione głosy i dźwięki harmonii...

— Orgia jakaś! — objaśniał szeptem jeden z towarzyszów, podrygując z uśmiechem w takt wygrywanej polki.

Tymczasem dowódca nasz wydobył z kąta kilka browningów i opatrzywszy je starannie, doręczył każdemu z nas po jednym wraz z paru magazynami nabojów.

— Oho! — pomyślałem w duchu. Gotuje się poważna wyprawa... Tyle naboi!...

Bezwiednie spojrzałem w ciemny kąt pokoju, gdzie spoczywało parę, troskliwie owiniętych w watę — „ochłapów“...

Dowódca, napotkawszy mój wzrok, zrozumiał myśl mą...

Wzruszył ramionami i machnął rękami... Miało to znaczyć: „Bo ja wiem?... Wątpię jednak, czy bomba przydałaby się na co...“

Na wszelki wypadek wziąłem drugi rewolwer, który niebawem tak mi się przydał.., Kostek ze swej strony wyciągnął z kąta krótki fiński nóż w pochewce i przymocował go sobie u pasa.

— Mamy poważną robotę, towarzysze! — przemówił szeptem instruktor. — Słyszeliście o Grünie? — To o niego chodzi... Przypadkowo dowiedzieliśmy się, że w tej chwili kąpie się w łaźni na Zjeździe... Jest z nim tylko Czerwony Olek... Doskonała sposobność — upolujemy go nareszcie!...

Struga krwi gorącej uderzyła mi nagle do głowy... Więc to o Grüna chodzi?... O tego potwora?!

Oprzytomniawszy po chwili, spojrzałem na swych towarzyszów... Filipek podskakiwał z radości, twarze pozostałych zdradzały mniejsze lub większe wzruszenie...

Kostek naprzemian — to bladł, to czerwieniał; wargi drżały mu konwulsyjnie, twarz kurczyła się nerwowo, jakby gotował się wybuchnąć płaczem. Ponurym wzrokiem spoglądał przed siebie... Dla nas rozprawa z Grünem stanowiła zemstę za krzywdy ogółu, dla niego była jednocześnie sprawą osobistą, był już bowiem raz w niedelikatnych rękach Grüna i tylko cudem prawie wydobył się z nich, wynosząc z gościny u niego straszliwe wspomnienia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

skich, co przy słabym rozwoju przemysłowym Księstwa Poznańskiego i Prus zachodnich, wywoła w nich przepełnienie rynku pracy i spowoduje przez to obniżenie stopy życiowej miejskiej klasy robotniczej, przy słabym stanie organizacyi robotniczych i tak nie wysokiej.

3. Po tem wszystkiem jasnem jest, że rząd przez ustawę o wywłaszczeniu świadomie zmierza do wyparcia części żywiołu polskiego ze wsi i z miast, ze stron rodzinnych — i zastąpienie go żywiołem przez władzę skolonizowanym, od niej zależnym, tworzącym niejako gwardyę rządową wśród ludności, że tem samem zamiary rządowe godzą we wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego w państwie pruskiem, że do takich niesłychanych gwałtów doprowadza barbarzyńska polityka ucisku narodowego, której socyalno-demokratyczna klasa robotnicza wypowiedziała wszędzie i zawsze zaciętą walkę.

II.

Zważywszy, że ostatniem ogniwem polityki ucisku narodowego ludności polskiej jest kagańcowy § 12 ustawy Rzeszy o stowarzyszeniach i zebraniach, tworzący ohydne prawo wyjątkowe przeciwko 4 milionom ludności nieniemieckiej w państwie, godzący bezpośrednio w polską klasę robotniczą, a wynikający z dążeń wielkiego kapitału niemieckiego i rządu, którym bardzo na tem zależy, by polskie masy robotnicze nie usłyszały na zebraniach słowa uświadomienia klasowego i zachęty do walki z wyzyskiem ekonomicznym i uciskiem politycznym, by masy te, pozbawione wolności zebrań, nie zdołały się zorganizować, by były powolnem narzędziem wyzysku kapitalistycznego, obniżając zarobki własne i robotników niemieckich, by znosiły cierpliwie rządy biurokratyczno-szlacheckie, by nie mogły się podźwignąć pod względem kulturalnym, politycznym i narodowym.

XI. Zjazd P. P. S. zaboru pruskiego stwierdza, że kagańcowy § 12 zagraża najżywotniejszym interesom szerokich mas ludu polskiego, przedewszystkiem zaś polskiej klasy robotniczej całego państwa, że politykę taką klasa robotnicza musi zwalczać z całą energią i całym rozmachem.

III.

Zważywszy wreszcie, że polityka ucisku narodowego — przeciwstawiając się jawnie zasadom demokratycznym, pobudzając wsteczne instynkty nacyonalistyczne, uwsteczniając normalny rozwój kulturalny społeczeństwa polskiego — co odbija się przedewszystkiem na szerokich masach proletaryatu polskiego, hamując powstawanie wśród niego świadomości klasowej, podsycając fikcyę wspólności interesów wszystkich klas społeczeństwa polskiego,

zważywszy dalej, że germanizacyjny system szkolny, rugując ze szkoły język ojczysty ludności, krzywdzi bezpośrednio masy ludowe, a w pierwszej linii robotnicze, utrudniając im dostęp do kultury i oświaty, że takie same krzywdy wyświadcza im również wyrugowanie języka polskiego ze sądów i urzędów w dzielnicach polskich,

zważywszy to wszystko, jasnem jest, że prawdziwie narodową jest ta polityka, która dąży do politycznego, ekonomicznego i kulturalnego podniesienia mas ludowych, w pierwszej zaś mierze upośledzonych, wyzyskiwanych i na każdym kroku krzywdzonych mas robotniczych polskich;

XI. Zjazd P. P. S. zaboru pr. stwierdza, że rządowi praw wyjątkowych przeciwstawi się skutecznie lud roboczy, świadomy swych praw politycznych i narodowych, stojący na wysokim poziomie kulturalnym, przedewszystkiem zaś kroczący w dziedzinie gospodarczej i społecznej krok w krok naprzód. Walka świadomej klasy robotniczej o zniesienie, a na razie zmniejszenie wyzysku kapitalistycznego; walka klasowa o polepszenie zarobków, skrócenie dnia roboczego, skuteczną ochronę zdrowia i życia robotniczego; walka przeciwko przeżytkom państwa policyjnego, walka o demokratyczne urządzenia państwowe, walka o dobrą szkołę ludową, szerzenie świadomości i oświaty, dźwignięcie mas robotniczych ze snu i obojętności — oto środki tej polityki.

Następnie Zjazd stwierdza, że klasa robotnicza polska, chcąc skutecznie walczyć przeciwko bezprawiom w dziedzinie narodowej, musi prowadzić wraz z klasą robotniczą niemiecką wspólną walkę przeciwko wstecznej polityce rządowej, walkę o zniesienie krzywdzącego masy ludowe systemu wyborczego do sejmu pruskiego i o zdobycie demokratycznego prawa wyborczego, powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego dla wszystkich obywateli państwa powyżej lat 20 bez różnicy płci na podstawie wyborów ustosunkowanych, które będzie początkiem zdemokratyzowania policyjnego państwa pruskiego. Walka o prawo narodowe musi być walką o demokracyę.

Wreszcie Zjazd stwierdza, że polski obóz narodowy w walce o demokratyzacyę państwa pruskiego, wbrew istotnym politycznym i narodowym interesom szerokich mas ludu polskiego, udziału nie bierze — pozostając pod wpływem kierowników, reprezentujących polskie klasy posiadające, które istotnej walki o rozwój demokratyczny prowadzić nie myślą.

Mając to wszystko na względzie, XI. Zjazd P. P. S. zaboru pruskiego zwraca się do robotników polskich z wezwaniem, aby wstępowali masowo do jej szeregów dla walki o reformę wyborczą do sejmu pruskiego i o zupełną demokratyzacyę państwa, walki, w której proletaryat polski domagać się musi zniesienia doszczętnego polityki ucisku narodowego i podnieść żądania zupełnego równouprawnienia narodowego, żądania polskich szkół, sądów i urzędów.

Kongres partyi socyalno-demokratycznej Węgier.

W pierwszy dzień świąteczny zaczęły się w Budapeszcie obrady kongresu socyalnej demokracyi Węgier wyznaczone na 5 dni. Na kongres przybyli tow. Huysmans imieniem międzynarodowego sekretaryatu w Brukseli i tow. Skaret imieniem zarządu partyi w Austryi.

Po odśpiewaniu przez chór robotniczy pieśni powitalnej zagaił kongres tow. Garbai, wskazując na ważność chwili, kiedy proletaryat węgierski ma podnieść swój głos w najważniejszej obecnie sprawie kraju: w sprawie reformy wyborczej.

Tow. Huysmans powitał kongres imieniem biura międzynarodowego, wskazując, że sprawa reformy wyborczej i agrarna są obecnie najważniejsze. Przybywam, mówił tow. Huysmans, z kraju, w którym istnieje pluralne prawo wyborcze i mogę tyle powiedzieć: Pluralne prawo wyborcze jest oszukańczem prawem wyborczem.

Tow. Skaret imieniem austryackiej socyalnej demokracyi przyrzekł gorące poparcie usiłowań robotników węgierskich do zdobycia równego prawa.

Następnie kongres przystąpił do ukonstytuowania się. Delegatów przybyło 176; przewodniczącymi wybrano Garbaia, Klarika i Martosa. W pierwszym dniu obrad kongres uchwalił znaną już z telegramów rezolucyę, która powiada:

Na wypadek gdyby rząd zamierzał do nowej ustawy wyborczej wprowadzić jawne i pluralne głosowanie, wtedy przemysłowi i rolni robotnicy Węgier odpowiedzą na to proklamowaniem strejku generalnego, którego rozmiary, czas trwania i sposób przeprowadzenia oznaczy nadzwyczajny kongres partyjny. Kongres poleca organizacyom miejscowym, aby natychmiast rozpoczęły przygotowania do rozpoczęcia strejku na wezwanie partyi.

Ze zjazdu zurychskiego.*)

Zurych, 20 kwietnia.

Zjazd skończony, skończony wbrew oczekiwaniom szczęśliwie, załagodzeniem ujawnionych przeciwieństw, ugruntowaniem jedności młodzieży postępowej na przyszłość.

Donosiłem już o uchwale zjazdu w sprawie szkolnej, uchwale, na której wycisnęła Frakcya Umiarkowana P. P. S. swój stempel partyjny z napisem: „szerokie urządzenia autonomiczne“. Zakomunikowałem Wam deklaracyę lwowskich delegatów, w której oświadczyli oni, że wobec tego niema dla nich miejsca ani na zjeździe, ani w stwarzanej przezeń organizacyi.

Stanowcze to wystąpienie podziałało zbawczo, oczyściło w jednej chwili atmosferę zjazdową. Zwolennicy „lewicy“ P. P. S. zdecydowali się prawie natychmiast na reasumpcyę powziętej uchwały, wypierając się jakichkolwiek zamachów na bezpartyjność Związku. Odpowiedzieli im na to „esdecy“, przypominając swym sprzymierzeńcom z przed godziny, że motywując odpowiednie zdanie rezolucyi, przeciwstawiali je otwarcie zwolennikom i przyjaciołom P. P. S. Frakcyi Rewolucyjnej. Bezpartyjni uczestnicy zjazdu ostro krytykowali również taktykę „lewicy“, żądając pojednania.

Po wielogodzinnej debacie, poważnej, stawiającej sprawę jasno i nazywającej rzeczy po imieniu, uchwalono olbrzymią większością głosów reasumpcyę rezolucyi, skreślenie ustępów, obrażających przekonania części młodzieży socyalistycznej i postępowej. Powzięto również uchwałę, zaproponowaną przez tow. Kwiatka, a stwierdzającą uroczyście bezpartyjny charakter organizacyi.

Delegacya lwowska otrzymała pełną satysfakcyę, wobec czego deklaracyę cofnięto. „Szło nam o to tylko — oświadczył jeden z jej członków — by nie negowano w uchwale zjazdowej istnienia w społeczeństwie innych jeszcze dążeń, jak autonomiczne, szło nam o to, że póki są setki ludzi, niosących życie za niepodległość, potąd istnieje dążenie do niepodległości i wara przeczyć jego istnieniu!“

W ciągu posiedzenia, trwającego z małą przerwą godzin dziesięć, dokonał zjazd ogromnej pracy. Przedtem już uchwalono stworzyć w miejsce dawnej organizacyi „Związek stowarzyszeń postępowej młodzieży polskiej“. Teraz powierzono „Spójni“ leodyjskiej wybór zarządu; uchwalono centralizacyę zagranicznych „Bratnich Pomocy“; postanowiono poczynić kroki w kierunku rozciągnięcia tej centralizacyi „bratniackiej“ na oba odłamy młodzieży; przeprowadzenie badań nad emigracyą przydzielono „Spójni“ wiedeńskiej; uchwalono przez aklamacyę rezolucye „komisyi galicyjskiej“: protest przeciw pogwałceniu prawa azylu przez Austryę i uchwałę obszernie umotywowaną, żądającą utworzenia ukraińskiego uniwersytetu. Uchwały te zostaną Wam zakomunikowane w pełnem brzmieniu przez zarząd „Związku“.

Rzecz znamienna: Ostatnim silnym momentem zjazdu było uczczenie sześciu bojowców Frakcyi Rewolucyjnej, straconych w Łodzi. Oddano im w milczeniu głębokiem cześć przez powstanie.

Po gorącem przemówieniu przewodniczącego, zamykającego zjazd, rozległy się potężne dźwięki „Czerwonego“... Nastąpiła „Warszawianka“ i „Międzynarodówka“. A że „Polizeistunde“ dawno już była minęła, pojawiła się policya, przypominając brutalnym krzykiem, że republika helwecka potrafi bronić cichego snu „spiessbürgerów“. Zresztą zbieraliśmy przecież składki na studentów rosyjskich, przymierających głodem w lozańskiem więzieniu, do którego ich na chybił trafił pobrano... Dalibóg, mogło się zdawać przez chwilę, żeśmy nie wyjechali z Galicyi.

M. K.

*) Patrz „Naprzód“ z 22 b. m. artykuł „Pod znakiem niewiary“.

KRONIKA.

Kraków, 23 kwietnia.

☞ **Lokal administracyi „Naprzodu“ przeniesiony został** z ul. Długiej do domu, w którym się mieści drukarnia i redakcya „Naprzodu“: **ul. Filipa 11,** I. piętro.

Dział inseratowy „Naprzodu“ znajduje się przy placu WW. Świętych 8, I. piętro.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dramat p. Ignacego Grabowskiego „Król Stanisław August“ obejmuje w dziewięciu krótkich obrazach streszczenie poetyckie pierwszych czterech lat panowania Poniatowskiego. Pierwsze dwa obrazy dają okres czasu, poprzedzający elekcyę. W następnym rozwoju tragedya zatrzymuje się na wszystkich najważniejszych momentach historycznych jak: sejm Czaplica, konfederacya radomska, wywiezienie biskupa Sołtyka, złożenie pieczęci kanclerskiej przez Jędrzeja Zamoyskiego i w. i. Bohaterami sztuki, obok samego króla, są: trzej Czartoryscy (kanclerz, wojewoda ruski i generał ziem podolskich), Radziwiłł „panie kochanku“, Podoski, ks. Młodziejowski, Rzewuscy, biskup Sołtyk, Repnin i bezimienny tłum szlachecki w scenach gromadnych sztuki.

Trzynaste przedstawienie „Cara Samozwańca“ we wtorek wypełniło teatr do ostatniego miejsca. Następne przedstawienie w piątek.

W próbach „Godiwa“, dramat w 3 aktach Leopolda Stafa.

Towarzystwo „Domu robotniczego“ zawiązało się w Podgórzu. Na konstytuującem walnem zgromadzeniu, odbytem 31 marca b. r. w sali Rady miejskiej, wybrano zarząd, w skład którego weszli: tow. dr Emil Bobrowski, przewodniczący, tow. Jan Jaworski, sekretarz, p. dr P. Kepler, skarbnik, tow. Hieronim Surman, tow. Józef Mazur, p. dr S. Oberländer, tow. dr R. Glasner, tow. Franciszek Durek i tow. Stefan Gillar. Do komisyi kontrolującej wybrani: p. Henryk Fraenkel, p. Edward Bobulski i tow. Emil Krawczyk.

Towarzystwo liczy już przeszło 80 członków, w tem 17 założycieli.

Wkładka członka-założyciela wynosi najmniej 20 K (jednorazowo); członkowie zwyczajni płacą 50 hal. wpisowego i najmniej 20 hal. miesięcznej wkładki. — Zarząd czyni energiczne starania celem uzyskania gruntu i zebrania potrzebnych środków.

Wystawa kart korespondencyjnych, znajdująca się w lokalu Wystawy budowlanej przy ul. Straszewskiego 28, otwarta jeszcze do końca kwietnia. Dla umożliwienia zwiedzania wystawy młodzieży, wstęp zniżony został dla wszystkich do 10 halerzy.

Tramwaj krakowski. Wedle statystyki ogłoszonej przez ministerstwo kolei za r. 1906 długość linii tramwaju elektrycznego w Krakowie wynosi 9·7 km., kapitał zakładowy wynosi 3,644.793 K; wozów motorowych jest 30, wozów dodatkowych 14 — razem 840 miejsc do siedzenia, a 480 do stania. Dochód w r. 1906 wynosił 561.765 K, wydatek 316.455 K, nadwyżka zatem 262.396 koron. Personal wynosił: 13 urzędników i 90 służby z płacą roczną 199 030 K.

O sfałszowane pieczęcie na mięsie. Przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem radcy Grodyńskiego toczy się dziś odroczona przed kilku tygodniami rozprawa o oszustwa przy dostarczaniu mięsa do szpitala św. Łazarza. Akt oskarżenia podaje, że rzeźnik Józef Lankacz z Prądnika Czerwonego zawarł z dyrekcyą szpitala umowę o dostarczanie mięsa I. jakości na cały rok 1907.

Za namową i przy pomocy Konstantego Charzewskiego, b. urzędnika szpitala, miał Lankasz dostarczać mięso II. jakości, na którem wybijał lub kazał wybijać podrobioną pieczęć rzeźni miejskiej. Pieczęć tę rzeczywiście w lodowni Lankasza znaleziono; tłumaczy on się, że o tej manipulacyi nic nie wiedział i że mogli to robić jego czeladnicy bez jego wiedzy.

Charzewski, który był jedną z hyen wyborczych Petelenza na Wesołej, za tę sprawkę i za inne, o których swego czasu donosiliśmy, został w drodze dyscyplinarnej ze służby wydalony.

O wyniku rozprawy doniesiemy.

O porzucenie dziecka. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem wiceprezydenta Pogorzelskiego, stawała dziś Marya Jamro oskarżona o porzucenie swego dziecka. Dnia 1 stycznia b. r. znaleziono w piwnicy domu przy ul. Pawiej l. 2 nieżywe dziecko płci męskiej, które leżało tam już od 4 dni. Dochodzenia wykazały, że matką tego dziecka była Marya Jamro, którą aresztowano w Rzeszowie. Zeznała ona, że 28 grudnia 1907 porodziła w szpitalu krakowskim dziecko, z którem 1 stycznia szła na kolej. Po drodze rzuciła dziecko do piwnicy, nie wiedząc czy ono było jeszcze żywe. Zrobiła to dla uchronienia dziecka od nędzy.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał zasądził oskarżoną na 8 miesięcy zwykłego więzienia.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek 23 b. m.: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (pierwszy występ Michała Tarasiewicza).

Piątek 24 b. m.: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał Adolf Nowaczyński.

Sobota 25 b. m.: „Król Stanisław August“, dziewięć obrazów na tle dziejowem z r. 1764 do 1768, napisał Ignacy Grabowski (nowość), występ Michała Tarasiewicza.

Niedziela 26 b. m. o godz. 3 po południu: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach Piotra Vebera (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Król Stanisław August“, dziewięć obrazów na tle dziejowem z r. 1764 do 1768, napisał Ignacy Grabowski.

Nowiny lwowskie.

Dr Iwan Franko, znany publicysta i literat ruski, dla poratowania zdrowia wyjechał przed kilku tygodniami do Lipik, gdzie jednak stan zdrowia jego pogorszył się znacznie, tak, że rodzina musiała go przewieźć do Lwowa i umieścić w zakładzie dla nerwowych dra Świtalskiego. W ostatnich dniach stan chorego pogorszył się znacznie. Do rozstroju nerwowego przyłączyło się zapalenie nerek i mała jest nadzieja utrzymania chorego przy życiu. Dr Franko pracował w ostatnich latach w zakładzie im. Szewczenki.

Ze śledztwa przeciw Siczyńskiemu. Wczoraj przesłuchano komisarza namiestnictwa Skrzyńskiego i dozorcę Strzelnicy, niejakiego Teodora, który miał stwierdzić, czy Siczyński wraz z aresztowanym i wypuszczonym na wolność Ceglińskim ćwiczyli się w strzelaniu z browningów. Dozorca zeznał, że nie przypomina sobie tego. Następnie przesłuchano Procaka, redaktora i urzędnika Towarzystwa im. Kaczkowskiego. Po zamachu wysłał on syna po wiadomości; ten, wróciwszy, przyniósł ojcu kartkę z czarną obwódką, z trupią główką. Na kartce były słowa rosyjskiej pieśni rewolucyjnej. Kartka ta jest w rękach sędziego śledczego. Hr. Potocka, wdowa, bawiła w zeszłym tygodniu przez pół dnia we Lwowie, celem załatwienia rozmaitych zarządzeń, poczem wróciła do Krzeszowic, gdzie zamieszka na stałe.

Z kraju.

Z żywieckiej fabryki papieru. W ostatnich czasach wydala się z tutejszej fabryki systematycznie i tendencyjnie zorganizowanych robotników jednego po drugim, bez żadnego ważniejszego powodu. Nie wiemy, kto w tem ręce maczał i za czyim wpływem dyrekcya fabryki pozwala sobie na takie terorystyczne i bezwzględne postępowanie, ale charakterystycznym i bardzo podejrzanym jest fakt, że to bezlitosne pozbawianie robotników pracy rozpoczęło się równocześnie z zatwierdzeniem przez starostwo grupy miejscowej i że palacz Biel, którego obrano przewodniczącym grupy, pierwszy padł ofiarą. Głównym macherem przy tej robocie jest niejaki Seuchter, ma-

szynista, posiadający zupełne zaufanie dyrekcyi. Ten pan rządzi się w fabryce jak basza turecki, sekuje i wydala robotników. I tak stolarz fabryczny, Antoni Gawron, ojciec kilkorga dzieci, został pozbawiony pracy za to, że jako delegat grupy prosił zarząd fabryki o zastanowienie ruchu w dzień wyborów do Rady państwa. Z tego samego powodu wydalono kołodzieja, następnie stolarza Malisza.

Niedawno, jak już wspominaliśmy, wygryziono z fabryki palacza Biela po piętnastu latach ciężkiej pracy, polegającej na obsługiwaniu trzech kotłów parowych przez 12 godzin dziennie bez przerwy, za marne wynagrodzenie 2 K 40 h dziennie. Znów przed kilku dniami wyrzucono na bruk po 17 latach nienagannej pracy dozorcę maszyn Talika, ojca pięciorga dzieci, bez żadnego powodu, a dlatego jedynie, że nie mógł podołać równocześnie dozorowaniu dwóch olbrzymich maszyn o sile 1800 koni, pomp i stanu wody w stawie, które to urządzenia są od siebie w znacznej odległości. Słychać, że jeszcze kilkudziesięciu innych zorganizowanych robotników jest na czarnej liście wielkiego inkwizytora fabryki, Seuchtera, zapisanych.

Sam zaś Seuchter nie zdradza wielkiego geniuszu w kierowaniu maszynami, na co zwracamy uwagę władz powołanych do nadzoru i co następującymi faktami udowodnimy: Mianowicie p. Seuchter, chcąc oszczędzić na drogim czasie, każe podczas najwyższego ciśnienia wypuszczać parę z kotła i kocioł chłodzić zimną wodą, co jest stanowczo niebezpieczne i niedozwolone. Innym razem znów wpadł na genialny pomysł i rozkazał przy maszynie o sile 800 koni jednę z 18 lin ukrócić tak, że ta jedna lina ciągnęła całą transmisyę i w rezultacie zerwała się. Tylko bardzo szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy zawdzięczać, że się przy tym groźnym wypadku obeszło bez ofiar w ludziach.

Nie mówimy nawet o takich „drobnostkach“, jak brak zabezpieczenia transmisyj i o niebezpieczeństwie przy smarowaniu łożysk, co już przed czterema laty pociągło za sobą ofiarę życia ludzkiego. Seuchter nie posiada stosownego uzdolnienia do prowadzenia takiej maszyneryi, przytem zaś na dobitek, pozbywszy się starych palaczy i dozorców maszyn, używa obecnie do tej pracy ludzi nieukwalifikowanych i nieegzaminowanych.

Charakterystycznem jest postępowanie zarządu fabryki, który reprezentują pp. Serogowie, ojciec jako pierwszy, a syn jako drugi dyrektor. Syn wywołuje swojem bezwzględnem i brutalnem postępowaniem niezadowolenie robotników, ojciec zaś wzywa robotników i po „ojcowsku“ łagodzi sprawę, nie omieszkawszy przy tem wytknąć robotnikom, że tak wysoką pobierają płacę, a tak są niewdzięczni. Jeśli jednak porównamy płacę robotnika z dochodami dyrektora, przyjdziemy do przekonania, że stosunek jest całkiem odwrotny i że to właściwie p. Serog winien wdzięczność robotnikom. Jakiż bowiem jest stosunek między wynagrodzeniem za ciężką pracę palacza w kwocie 720 K rocznie, a dochodami p. dyrektora, byłego komiwojażera, które przenoszą 20 tysięcy koron rocznie, pomijając jednorazowe gratyfikacye po 50 tysięcy koron, oraz inne jeszcze, a bardzo ładne bonifikacye?

Z zaboru rosyjskiego.

Dwukrotne aresztowanie. W zeszłym tygodniu zaaresztowano w Warszawie p. Aszową, żonę znanego dramatopisarza żydowskiego i siostrę Szpiry, którego stracono swego czasu w cytadeli warszawskiej. Po wypuszczeniu z aresztu, dokonano w tym tygodniu ponownej rewizyi w mieszkaniu p. Aszowej i zaaresztowano ją, lecz również wypuszczono nazajutrz.

Szczegóły zabójstwa podoficera żandarmów w Lublinie. Onegdaj o godz. 2½ po południu na jednej z więcej ożywionych ulic Lublina zabity został podoficer żandarmeryi Ochrimenko. Kilku ludzi dało do niego szereg strzałów z browningów, zabijając go na miejscu. Przypadkowo zraniony został robotnik Stasiak. Gdy na miejsce wypadku przybyła policya, w pobliżu trupa Ochrimenki znaleziono bombę, która nie wybuchła.

Aresztowanie anarchistów-komunistów. Policya łódzka w dalszym ciągu aresztowała 16 anarchistów-komunistów, oskarżonych o rzucanie bomb do mieszkań. Znaleziono mnóstwo materyałów wybuchowych, browningi, oraz pieczęć partyjną.

Ze świata.

Zawalenie się wieży kościelnej. W Valkanach (Węgry) wieża rumuńskiego kościoła spadła na budynek szkolny. Szczegółów dotąd brak.

Wykrycie ofiary i mordercy. Donosiliśmy o znalezieniu w Thiergartenie w Berlinie pokrajanych zwłok kilkunastoletniego chłopca. Śledztwo policyi wykryło, że zamordowany nazywał się Herman Blecher, był terminatorem szewskim, a do Berlina przybył z ojcem z Węgier. Mordercą jest szewc August Heider, który został już uwięziony; poszlaki są tak niezbite, iż mimo, że do zbrodni przyznać się nie chce, nie ulega już żadnej wątpliwości, że jest sprawcą. O ile się zdaje, Heider dopuścił się morderstwa pod wpływem homoseksualizmu. Chłopiec, który miał skłonność do włóczęgostwa, spędził z Heiderem, zapoznawszy się z nim na ulicy we dnie, cały wieczór i całą noc w knajpie, a około godz. 5 rano Heider zabrał go do domu. Tu go zamordował i zwłoki wyniósł do Thiergartenu. Zbrodniarz Heider ma lat 43, a w ostatnim czasie był kelnerem. Wyśledzono go z pomocą pewnej dziewczyny, z którą mieszkał w jednym domu, ale chciał ją udusić dlatego, że nie godziła się na jego niemoralne propozycye. Z pomocą tejże dziewczyny udali się tajni policyanci do mieszkania Heidera i w jego obecności otworzyli je. Znaleziono tamże skrwawione spodnie i koszulę kobiecą również skrwawioną, oraz buteleczki z lekarstwami. Żona Heidera, która znajduje się w lazarecie, rozpoznała swój fartuch — którym nakryte były zwłoki. Podczas rewizyi powtórnej w mieszkaniu zbrodniarza znaleziono w piecu resztki spalonego palca ręki, co jest tem znamienniejsze, że zwłokom zamordowanego chłopca brak jest zupełnie rąk i nóg. Nadto na tapecie, na parapecie okna znaleziono ślady krwi, również na poduszce w łóżku.

Palacze opium w Moskwie. Jak zapewnia gazeta „Rannieje Utro“, w Moskwie istnieje już drugi rok klub palaczów opium. Założyli go oficer, który powrócił z Dalekiego Wschodu, i bogaty przemysłowiec niemiecki, mieszkający przez lat kilka w Nowym Jorku. Obecnie klub liczy około 15 członków, w tej liczbie 3 damy z wyższego towarzystwa. Wynajęto wspaniałe, specyalnie urządzone mieszkanie. Mnóstwo kwiatów, wszędzie otomany wschodnie. Oprócz dużego czerwonego salonu kilka małych gabinecików. Współpracownik „Ran. Utra“ zastał w klubie zaledwie kilku palaczów.

W pierwszej sali, na szerokiej otomanie leżał z rozpostartemi rękoma, niezwykle chudy i wysoki, młody człowiek z ostrym nosem. Na niskim stoliku maurytańskim znajdowały się przyrządy do palenia opium ze starej porcelany chińskiej. Palacz był nawpół przytomny. Wrażenie czynił wprost wstrętne: twarz barwy kredy, błyszczące oczy patrzyły nieruchomo przed siebie. Zawołany po imieniu palacz nawet nie drgnął. W drugim pokoju na spotkanie wchodzących wyskoczył jakiś człowiek z twarzą koloru słomy. Pomimo, że gestykulował zawzięcie, jego zapadłe oczy były bez życia. Ręce i nogi trzęsły się. Odrazu można w nim było poznać stałego palacza opium. Niektórzy z członków klubu w ostatnich czasach zaczęli używać haszyszu.

Z różnych stron.

Książęcy oszust. — Panika w menażeryi. — Żywcem spalony. — Katastrofa balonu. — Spirytyzm a świnia.

W Londynie aresztowano księcia rosyjskiego Sergiusza Urusowa pod zarzutem wyłudzenia towarów od rozmaitych kupców paryskich. Pomiędzy skonfiskowanymi u niego przedmiotami, znajdował się paszport, wystawiony w maju 1907 w Petersburgu na nazwisko księcia Sergiusza. Oskarżony nie przyznał się do winy, pomimo to zatrzymano go w więzieniu śledczem. Pisma donoszą, że Urusow w czerwcu 1907 skazany został w Paryżu zaocznie na 2 lata więzienia za wyłudzanie od kupców towarów. W Paryżu mieszkał ze swoją żoną we wspaniałym pałacu i rzekomo otrzymywał z domu około pół miliona koron rocznie. Po ucieczce pary książęcej cały pałac był wypróżniony, a wierzyciele nie mieli na czem poszukiwać swych strat. Małżonka jego jest podobno księżniczką turecką i jak oświadczyła tu dziennikarskim sprawozdawcom, jest ona kuzynką sułtana. Ślub jej z księciem Urusowem odbył się w Londynie 25 lipca 1904 r. Opowiadają, że jest ona rozwiedzioną małżonką ks. Selima i że uciekła z haremu. Podczas aktu ślubnego podała, że nazywa się Cheref Hilmy Guirsdy Zade, liczy 24 lat i że jest córką zmarłego generała dywizyi w armii tureckiej i adjutanta sułtana Zade. Uciekła ze Stambułu w przebraniu robotnicy i dostała się na parowcu do Marsylii. Prezydent tutejszego sądu policyjnego pozwolił małżonce ks. Urusowa odwiedzić go w więzieniu.

* * *

W zbiornikach nafty „Standard Oil Comp.“ pod Londynem wybuchł przed kilku dniami pożar, który spowodował rozlanie się nafty na wielką przestrzeń i liczne eksplozye. W sąsiedztwie ognia stała właśnie menażerya, między której zwierzętami wybuchła panika. Słonie połamały klatki i wydostały się na wolność. Jeden z nich w ucieczce rozgniótł kobietę, dwóch przechodniów przebił kłami, a 30 ludzi poranił, zanim udało się schwytać rozszalałe zwierzę.

* * *

W kopalni na szybie Ryszarda koło Mostu w Czechach robotnicy, wywożący ziemię wagonami kolejki, usłyszeli z pod ziemi dobywający się opodal huk, poczem w pobliżu nich buchnęły w górę płomienie. Zaciekawieni tem niezwykłem zjawiskiem, posuwali się ku owemu miejscu, nie bacząc, że tor, wiodący tam, był zamknięty już poprzednio. Robotnik Hinterholzinger stanął na miejscu, gdzie jeszcze przed dwoma dniami pracowano, gdzie jednakże roboty zastanowiono z obawy przed zapadnięciem się ziemi. Gdy Hinterholzinger posunął się o kilka kroków dalej, otworzyła się pod nim ziemia, buchnęły płomienie, on zaś wpadł do owej ognistej przepaści. Robotnicy przerażeni, cofnęli się. Ponieważ płomienie, podsycane gazami podziemnymi, ciągle buchają, nie można myśleć o wydobyciu zwłok, które zresztą spłonęły, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa.

* * *

Pisma petersburskie donoszą, że w pobliżu Wyborga w Finlandyi znaleziono przed kilku dniami szczątki balonu, którym w Sztokholmie wnieśli się dwaj oficerowie. Balon uderzył o wieżę kościelną w Wyborgu, przyczem 1 oficer zginął, drugiego zaś znaleziono w rozbitej gondoli bezprzytomnego. Balon, wlokąc się o kilka metrów ponad ziemią, porwał też rybaka, który jednak skokiem w morze zdołał się uratować.

* * *

Korespondent jednego z paryskich pism przy sposobności rozmowy z Lombrosem, zapytał go o jego zdanie o spirytyzmie. Znany uczony włoski dał się przy tej sposobności poznać jako zwolennik spirytyzmu i wspomniał o kilku szczególnie interesujących seansach, w których brał udział. O jednym z nich opowiedział Lombroso, co następuje: Przed kilku laty urządziliśmy seans w Wenecyi, w którym oprócz mnie brało udział jeszcze 7 literatów. Chcieliśmy przywołać ducha zmarłej hrabiny M. Duch nie zjawił się, ale słyszeliśmy jego głos, który zapowiedział: „Nie przyjdę do was! Między wami jest bowiem jedna świnia“. Spoglądnęliśmy po sobie zdziwieni, a ponieważ żaden z nas nie chciał się przyznać do świni, pozostaliśmy wszyscy w pokoju. Ale głos ducha mówił znowu: „Nie przyjdę do was, zanim świnia nie wyniesie się z pokoju“. Po jakiejś chwili odezwał się znowu głos ducha i nazwał świnię po imieniu. Zauważyliśmy, że dotyczący uczestnik opuścił pokój. Ale zanim się wydalił, obszukaliśmy go i znaleźliśmy w jego kieszeni — zdrożną książkę.

TELEGRAMY

z dnia 23 kwietnia.

O następstwo po hr. Potockim.

Lwów. Rada narodowa (dawniej komitet dla rozbojów wyborczych — przyp. Red.) odbyła wczoraj kilkugodzinne posiedzenie, zagajone przez prezesa Tadeusza Cieńskiego gorącem wspomnieniem, poświęconem pamięci zmarłego namiestnika. Następnie po omówieniu obecnej sytuacyi uchwaliła Rada szereg rezolucyj do Koła polskiego. Dalej wyraziła Rada narodowa zadowolenie ze złączenia się ludowców ze solidarnem Kołem polskiem, jakoteż poleciła prezydyum postarać się o zwołanie sejmowego Koła polskiego, a przytem o zreorganizowanie Rady narodowej w ten sposób, aby wszystkie narodowe stronnictwa polskie otrzymały w niej swych przedstawicieli.

Projekt ustawy językowej.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. fr. Presse“ donosi, że rząd wypracował już projekt ustawy w sprawie językowej i rozdziału okręgów w Czechach. Projekt ten jutro zostanie przedłożony politykom czeskim i niemieckim do zaopiniowania.

Skarga podatkowa kolei północnej.

Wiedeń. Dzisiaj rozpoczęła się przed trybunałem administracyjnym rozprawa wyznaczona na dwa dni w sprawie zażalenia, które dawniejsza kolej północna wniosła przeciw krajowej dyrekcyi skarbu w Wiedniu z powodu wymierzenia podatku. Idzie mianowicie o podatek zarobkowy, który wymierzono kolei północnej w latach 1901, 1903 i 1904 w sumie około 6½ milionów koron. W zażaleniu podniesiono, że przy wymierzaniu podatku za r. 1903 nie wyłączono z opodatkowania odpisów odnoszących się do kosztów budowy i urządzeń kolejowych w kwocie przeszło 3 milionów koron, oraz wydatków wynikających z ruchu kolejowego w kwocie przeszło 2 milionów koron.

Przeciw szukaniu protekcyi przez oficerów.

Budapeszt. (Tel. wł.). Minister wojny wydał w drodze komend korpusów okólnik do pułków, w którym zakazuje oficerom szukać protekcyi u posłów szczególnie u członków delegacyi.

Orkan.

Temeszwar. (Doniesienie węg. biura koresp.). Onegdaj w pobliżu stacyi kolejowej Valkany panował gwałtowny orkan, który przewrócił 21 wagonów pociągu towarowego, przez co przerwane zostało połączenie kolejowe. Na tej samej stacyi 4 naładowane wozy zostały przez wiatr o kilka stacyj zapędzone.

Przeciw Eulenburgowi.

Monachium. (Tel. wł.). Na podstawie zeznań świadków w onegdajszym procesie wniósł Harden przez adwokata Bernsteina przeciw ks. Filipowi Eulenburgowi **doniesienie karne o krzywoprzysięstwo.**

Berlin. (Tel. wł.). Ks. Eulenburg ogłasza przez swego obrońcę dra Sello, że twierdzenia świadków złożone w Monachium przeciw niemu są nieprawdziwe i że obstaje przy swych zaprzysiężonych zeznaniach.

Wojna rosyjsko-turecka?

Petersburg. (Tel. wł.). Z Kaukazu donoszą, że sytuacya na granicy tureckiej staje się codzień poważniejszą. Turcy zgromadzili na granicy **20.000** jeźdźców kurdyjskich, gotowych każdej chwili **przekroczyć granicę**.

Jako zna' eme położenie jest poważne, uważają we dług**generalissimusa** w. ks. Miłaja Mikołaski,,za na Kaukaz.

Ułaskawienie pogromczyków.

Petersburg. (Tel. wł.). Skazani za współudział w pogromie białostockim na 15 miesięcy ciężkich robót Nazarenko, Cezarski i Jegorow zostali ułaskawieni.

Zamachy na policyantów.

Opatów. (Pet. ag. tel.). W Kurowie w powiecie opatowskim zabito dwóch strażników.

Rosya i Anglia przeciw Austryi.

Petersburg. (Tel. wł.). Z dobrego źródła donoszą, że Anglia i Rosya porozumiały się co do wspólnego postępowania w Macedonii. Porozumienie to skierowane jest przeciw polityce austryackiej, a ma na celu zmusić Turcyę do szybszych i gruntowniejszych reform.

Roosevelt chce okrętów!

Waszyngton. Prezydent Roosevelt zawiadomił przywódców politycznych kongresu, że obstaje przy żądaniu, aby uchwalono budowę **4** nowych okrętów wojennych, a stanowczo sprzeciwia się projektowi budowy tylko **2** okrętów.

Zamach na prezydenta.

Nowy Jork. (Tel. wł.). O zamachu na prezydenta Gwatemali Cabrerę donoszą, że zamach urządzili kadeci ze szkoły politechnicznej. Dali oni salwę do prezydenta i jego sztabu, przyczem wiele osób zginęło.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność towarzysze krakowscy! Do komitetu majowego przyjmują wpisy dyżurni wszystkich organizacyj, oraz komitety podmiejskie.**

* **Przewodniczących wszystkich komitetów** Krakowa, Podgórza i gmin podmiejskich zaprasza się na konferencyę, która się odbędzie w piątek 24 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 23 kwietnia. Pszenica na kwiecień 10·98 do 10·99. Pszenica na maj 9·35 do 9·36 Pszenica na październik 9·46 do 9.47. Żyto na kwiecień 8·10 do 8·12. Żyto na maj —·— do —·—. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 6·50 do 6·51. Owies na maj 6·34 do 6·35. Owies na październik 6·45 do 6·46. Kukurudza na maj —.— do —·—. Rzepak na sierpień 16·55 do 16·56. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie utrzymane. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Po większej części pochmurno, mierne wiatry, przybierająca temperatura, równomiernie trwająca, jeszcze niejednostajna pogoda.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 h, tytuł 20 hal.**

Zdolna panienka

do ubierania kapeluszy znajdzie posadę za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“ plac W. W. Świętych L. 8, I-sze piętro.

Duży pokój

z osobnym wchodem, umeblowany, przy spokojnej rodzinie, jest do wynajęcia każdego czasu, Plac W. W. Swiętych 8 I p.

Pomocnik handlowy izr.

do handlu korzennego i śniada[illegible] wego potrzebny zaraz. Ofer[illegible] „Handlowiec do działu inserat[illegible]

Masło deserowe

wybornej jakości, po cenach umiarkowanych hurtownie i częściowo poleca

„Racya“

Kraków, ul. Dietlowska 79.

Rower

w dobrym stanie, marki „Helical Premier“ do nabycia. Wiadomość, ul. B. Joselowicza 16, part. na lewo.

Przewodnik Stanisława Cyrankiewicza ze spisem grobów i pomników, z kościołów i cmentarzy Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca zawierać będzie między innemi:

Św. Stanisław, męczennik i patron Polski, którego relikwie znajdują się w trumnie w Katedrze na Wawelu;
św. Jan Kanty w kościele św. Anny;
Św. Jacek w kaplicy górnej kościoła OO. Dominikanów;
Błogosławiony Wincenty Kadłubek w katedrze na Wawelu;
Błogosławiony Giedroyć w kościele XX. Marków;
Błogosławiony Szymon z Lipnicy w kościele OO. Bernardynów;
Groby królów polskich w katedrze na Wawelu z podaniem dni żałobnego nabożeństwa;
Groby i pomniki Królów polskich i powtórny pogrzeb Kazimierza Wielkiego w roku 1869 r. pochowanego ponownie na Wawelu;
Grobowce i pomniki kardynałów polskich w katedrze na Wawelu;
Krypta królewska w katedrze na Wawelu, gdzie pochowani są: Tadeusz Kościuszko, Książę Józef Poniatowski i w osobnym grobie (krypcie) Adam Mickiewicz;
Groby zasłużonych w krypcie pod kościołem OO. Paulinów na Skałce;
Grób X. Piotra Skargi Pawęskiego w kościele św. Piotra w Krakowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca
Stanisław Cyrankiewicz.

Najnowszy wyrób krajowy NUSSDORFA 407

Mydło proszkowe

Najlepszy środek do **prania, do nacierania i czyszczenia rąk** tłustych i brudnych, lakiem, atramentem, smarowidłem i farbą drukarską zanieczyszczonych. Służy także do czyszczenia podłóg, schodów, stołów, drzewa, blachy, naczynia emaliowanego, nakrycia stołowego i do czyszczenia gwerów i bajonetów. Skutek niezrównany.

FILIP NUSSDORF, Lwów, ul. Berka 20.
Główne zatępstwo:
Samuel ZUCKER, Podgórze, Kalwaryjska 14

Poselska 15

Codzień świeży wielki wybór ciast po 6 hal.
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki w Krakowie,
Poselska 15
koło kościoła św. Józefa.

Oszczędność przedewszystkiem daje 2% rabatu w towarach za kupony na koron 50·- handel pod firma Wojciech Olszowski

w Krakowie
Mały Rynek (róg Szpitalnej).

ZOFIA BIESIADECKA ····· OŚWIĘCIM ·····



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

56

Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie
Prospekty darmo i opłatnie

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii
   c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5
63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków

POLA ESPERANTISTO

Miesięcznik w języku polskim i esperanckim poświęcony sprawie rozpowszechnienia języka międzynarodowego

ESPERANTO,

wychodzi w Warszawie przy współudziale najwybitniejszych esperantów polskich i zagranicznych.

Prenumerata roczna **„P. E.“** łącznie z **„Dodatkiem Literackim“ i „Podręcznikiem języka Esperanto“** ze słownikiem — jako premjum, wynosi w Warszawie, w kraju i za granicą **2 r.** z przesyłką pocztową.

Numer okazowy wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Adres Administracji: Warszawa, Hoża 40 m. 8.

Nauczenie się gramatyki języka „Esperanto“ bez nauczyciela wymaga najwyżej godzinę czasu. — Kilka tygodni rzetelnej pracy po parę godzin dziennie wystarczy do gruntownego nauczenia się tego języka. — Biegłości w mowie i piśmie można nabrać w ciągu kilku miesięcy, czytając Esperanckie pisma i książki i prowadząc z Eesperantystami korespondencyę.

Nowości w konfekcyi dziecinnej

jak również skarpetki, pończochy, czapki, kapelusze i kapturki

dla chłopców do lat 12, dla panienek do lat 16 w wiel kim wyborze i po nizkich cenach na obecną porę poleca

Franciszek Martin, Kraków, Rynek gł. 12.

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

Nadzwyczajne szanse wygranej

Główna wygrana lirów 30.000 koron 70.000 koron 90.000, koron 20.000

przy losowaniu 1-go maja i 15-go maja daje następująca grupa losów

1 los włoski czerwonego krzyża,
1 kwit premiowy od losu ziemskiego I Em.,
1 4% kwit premiowy od losu hipotecznego,
1 los węgierski Josziv za gotówkę według kursu dziennego (około K 140) albo płatne

w 28½ ratach miesięcznych po Kor. 6.

Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym, dla dalszych rat przesyłam czeki pocztowej Kasy oszczędności.

EDWARD URBAN

Dom bankowy
Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25
(we własnym domu) 423
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.
Ceny tanie. **Dobra prowizya.**

Wszyscy są zdania

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metalu
Wszędzie do nabycia.
Fabryka Lubszyński i Co., Berlin NO. 13.

S. Piotrowsk[i]

469

zegarmistrz
ul. Sławkowska l. 2[4]



Poleca swój b[o]gato zaopatrz[o]ny skład gene[w]skich zegarkó[w] i zegarów. **K[a]żda większa r[e]peracya kosztu[je] tylko 90 centó[w]**

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobny[c]h i zbiorowych

Anglik z wyższem w[y]kształceniem
Francuz z wyższem w[y]kształceniem
Niemiec z wyższem w[y]kształceniem
Włoch z wyższem w[y]kształceniem

Ul. Floryańska 25, I. piętr[o]

ZDOLNY BUCHALTER

potrzebny zaraz
do fabryki wapna i cegie[ł]

Obznajomieni z czynnościami bi[u]rowemi mają pierwszeństwo. Ofer[ty] wraz z odpisami świadectw upras[za] się nadsyłać do 30 b. m. do **biu[ra] technicznego Maksymiliana Neuman[na]** Szpitalna 36. 484

KTO ?

szuka zajęcia, posady, lekcyi, rob[o]tników, służby, kto szuka mieszk[a]nia w mieście lub na lato, sklep[u] znajdzie najłatwiej, ogłaszając w dziale drobnych ogłoszeń „N[a]przodu.“ Od wyrazu płaci się tylk[o] 6 hal., listownie także w markac[h]

Mimo ogólnej drożyz[ny]



sprzedaję moje tow[ary] i nadal po nadzwyczajn[ie] tanich cenach. Niklow[y] Remontoir kieszonkow[y] z marką Systemu Ro[s]kopf, 36 godzin idą[cy] wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·9[0] trzy sztuki Kor. 11·—, sześć szt[uk] K 20·—. Srebrny Roskopf o trze[ch] kopertach, bardzo silny Kor. 12·— Stalowy damski remontoir K 7·8[0] Budzik najlepszy K 3·— Łańcusz[ki] srebrne od Kor. 2·—. Zegarki da[m]skie złote od Kor. 20·—.

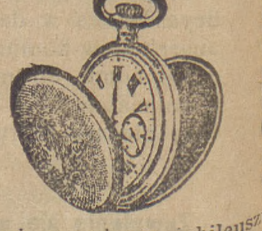
Bogato ilustrowane cenniki [na] żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW
ul. Floryańska 49.

Całkiem darmo!!

5000 zegarków z łańcuszkam[i]

Darmo!!



Z okazyi cesarskiego jubileusz[u] celem reklamy dla naszych no[w]o wykonanych zegarków jubileusz[o]wych jakoteż celem rozszerze[nia] ilustrowanego katalogu może ka[żdy] **otrzymać darmo** niezwykle pięk[ny] zegarek nowy **srebrny Ankor-Rem[on]toir z łańcuszkiem.** Prosimy o na[de]słanie nam swego adresu z d[o]czeniem 1 Kor. (także w mark[ach] pocztowych) na porto i koszta pr[ze]syłki do **domu eksportowego zegark[ów] „Famos“, Wien, XVI/2 Postfach** Za pobraniem kosztuje 1 K 70 h

5000 KORON NAGRODY

DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosow na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński BALSAM MOS. Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko BALSAMU MOS do wywołania porostu brody, brwi i włosów; jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **BALSAM MOS jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy,** który w przeciągu **8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają rość. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy, jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

5000 KORON GOTÓWKĄ

każdemu gołowąsemu, łysemu lub rzadkie włosy mającemu, który BALSAMU MOS przez 6 tygodni używał bezskutecznie.
Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju gwarancyę. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśład. ener. się ostrzega.

W sprawie prób z Pańskim balsamem MOS mogę panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po 8 dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawiło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg, Kopenhaga. Ja podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński BALSAM MOS, jako niezawodny środek do wywoływania porostu włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły sie całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy rość na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen. Ny Vestergade 5, Kopenhaga. Paczka balsamu Mos 5 złr. Opakow. dys. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN K 397 DANMARK (Dania)
Opłata kart korespondencyjnych 10, a listów 25 halerzy.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).